

tygodnik

czytelnicтво: b.d.

powierzchnia/pow. efektywna: 803 cm<sup>2</sup>/20 cm<sup>2</sup>

AVE/AVE efektywny: 22478 zł/565 zł

## Rozmawia MAŁGORZATA SZCZEPAŃSKA-PISZCZ

■ Prof. Janusz Czapiński twierdzi, że w Polsce mechanizmy współpracy (poza rodziną i bardzo spektakularnym polem walki o interesy narodowe) albo w ogóle nie funkcjonują, albo opierają się wyłącznie na instrumentach prawnych. A tu badanie polskich internautów zamówione przez platformę [Podajdalej.pl](http://Podajdalej.pl) wykazało, że aż 94% badanych chce pomagać innym w internecie. Chcą pomagać obcym, bezpłatnie i dobrowolnie. Jak wytłumaczyć tak zaskakujący wynik?

– To badanie mnie nie zaskakuje, bo na poziomie deklaracji Polacy chcą pomagać również w realu. Od lat wykazują to przeprowadzane badania. Ludzie deklarują, że chcą pomagać, a nie że pomagają. A to duża różnica. Bo z praktyką jest już dużo, dużo gorzej.

■ Skąd się bierze ta rozbieżność?

– Przede wszystkim z norm społecznych regulujących nasze życie. Każdy wie, że powinno się pomagać ludziom potrzebującym pomocy. Porządny człowiek tak robi. Deklarujemy więc, że tak robimy.

■ A dlaczego tak nie robimy?

– Jest wiele teorii. Np. socjobiologia znakomicie tłumaczy, dlaczego nie chcemy pomagać obcym, ale już rodzina może na nas liczyć. Pomagając krewniakom, pomagamy bowiem przekazywać nasze geny. Wspierając obcych, wmacniamy ich, a tym samym osłabiamy szanse nosicieli naszych genów na przetrwanie. Bo w przyrodzie przetrwiają tylko najsilniejsi. Ale socjobiologia głosi też, że w wyniku ewolucji wykształciła się tzw. norma wzajemności. Po prostu wierzymy, że jeśli komuś pomożemy, ten ktoś pomoże nam, gdy my z kolei będziemy w potrzebie. Dlatego pomagamy nie tylko krewnym.

■ Ale w internecie pomagamy głównie anonimowo. Ludzie na różnych portalach doradzają sobie w sprawach kulinarnych, sercowych, komputerowych, remontowych. I często bez najmniejszej nadziei na wzajemność. Czysty altruizm?

– Psychologia ucieka od pojęcia altruizmu. Bo to takie pojęcie jak dusza, które trudno zdefiniować, a wielu wątpi, że w ogóle istnieje. Zwykle psycholog wszystko sprowadza do twardego rachunku zysków i strat.

■ Podrap altruistę, a zobaczysz, jak krwawi hipokryta?

– Tak twierdzą zwolennicy teorii bilansu. Jednak z całą pewnością istnieje coś takiego jak potrzeba pomagania, również w sieci. Świadczy o tym choćby powstanie Wikipedii, gdzie ludzie dzielą się za darmo swoją, nierzadko bardzo fachową wiedzą. I z całą pewnością w przygotowanie tych informacji wkładają sporo pracy.

■ I dlaczego to robią?

– Amerykanie badając osoby, publikujące w Wikipedii i na YouTube, doszli do wniosku, że głównym motorem ich działania jest uwaga, jaką otrzymują od innych internautów. Czyli im więcej otrzymują sygnałów, że ktoś czyta ich informacje czy ogląda ich filmy na YouTube, im więcej odbierają wiadomości, że to się podoba, tym chętniej nagrywają kolejne materiały i rozpracowują kolejne hasła Wikipedii.

tygodnik

czytelnictwo: b.d.

powierzchnia/pow. efektywna: 803 cm<sup>2</sup>/20 cm<sup>2</sup>

AVE/AVE efektywny: 22478 zł/565 zł



MEDIA

# Dlaczego sobie pomagamy?

**Panie są skłonne do angażowania się w pomoc długotrwałą, natomiast panowie pomagają spektakularnie, ale krótko. I najlepiej, żeby wszyscy to widzieli oraz pochwalili**

## Dr Magdalena Miotk-Mrozowska

**z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, psycholog, autorka książki „Komunikacja interpersonalna w Internecie”**



■ **Wzrasta ich poczucie własnej wartości. Polepsza się samopoczucie. Dlaczego jeszcze ludzie chcą pomagać w internecie?**

– Powodów jest wiele. Na pewno duże znaczenie ma podobieństwo. Im bardziej ktoś jest do nas podobny: fizycznie, psychicznie czy znajduje się w podobnej sytuacji, tym bardziej skłonni jesteśmy mu pomóc. Np. jestem młodą mamą, więc – najprawdopodobniej – chętnie pomogę osobie, która na forum internetowym przedstawi się jako matka kilkumiesięcznej dziewczynki prosząca o pomoc. Szybciej pomyślę: a może jej pomóc, przesyłając część ubrań mojego dziecka?

■ **Ale chcę pomóc również wtedy, gdy czytam o strasznej sytuacji, w jakiej znaleźli się ludzie zupełnie do mnie niepodobni.**

– Bo to budzi w pani napięcie emocjonalne – nieprzyjemne uczucie. I zmniejszy je pani, a nawet może całkowicie zlikwiduje, jeśli coś zrobi, żeby zmienić trudną sytuację bohaterów artykułu. I pomoże: przesyłając pieniądze, ubrania, pomagając załatwić pracę itp. Co ciekawe, napięcie niwelujemy także, kie-

rując pomoc do kogoś innego niż ta konkretna osoba będąca bohaterem artykułu.

■ **A gdzie konkretny rachunek zysków i strat?**

– Wtedy, gdy łatwiej jest nam wysłać jeden SMS, przelewając kilka złotych dla dziecka w potrzebie i zmniejszyć wewnętrzne napięcie, niż zmagać się z nim pół wieczora. Bo zawsze kalkulujemy – najczęściej zupełnie nieświadomie – nie tylko koszty udzielenia, lecz także nieudzielenia pomocy.

■ **A więc nie ma bezinteresownej pomocy?**

– Zazwyczaj jest jakaś potrzeba, którą człowiek realizuje, udzielając innym pomocy.

■ **Czy to zmniejsza wartość pomocy?**

– Absolutnie nie. Jakże ma znaczenie przyczyna udzielania pomocy, jeśli pomaganie jest skuteczne? Z punktu widzenia osoby potrzebującej pomocy najczęściej istotny jest fakt, że ktoś wyciągnął do niej rękę, a nie analiza, dlaczego to zrobił.

■ **Z badań internautów wynika, że pomaganie w sieci chętniej deklarują kobiety.**

– Natomiast badania w realu dowodzą, że pomoc kobiet i mężczyzn się różni. Panie są

skłonne do angażowania się w pomoc długotrwałą, gdzie gratyfikacja jest bardzo odroczone w czasie. A nawet wtedy, gdy bardzo prawdopodobne jest, że tej gratyfikacji nie będzie w ogóle. Np. podejmują się opieki nad niepełnosprawnym dzieckiem, która jest wieloma codziennymi aktami pomocy. Końca tego nie ma. Nagrody nie widać tym bardziej. Natomiast panowie pomagają spektakularnie, ale krótko. Raz a dobrze. I najlepiej, żeby wszyscy to widzieli oraz pochwalili.

■ **Pomoc zależy też od miejsca urodzenia.**

– Okazało się, że ludzie urodzeni na wsi i w małych miasteczkach chętniej pomagają innym niż ci z dużych miast. Nazwano to efektem przeładowania urbanistycznego. I, co ciekawe, człowiek z małych ośrodków nawet po przeprowadzeniu się do miasta nie traci całkowicie tej dyspozycji. A człowiek wielkomiejski nawet po zamieszkaniu na wsi nigdy nie będzie tak chętnie pomagał jak jego zasiedziały od pokoleń wiejski sąsiad.

Ważne jest, oczywiście, czy w domu, w którym się wychowaliśmy, pomagano sobie i innym. Czy rodzice nauczyli nas wrażliwości na potrzeby innych.

■ **Czy ludzie, którzy piszą do Wikipedii albo przygotowują dary w internetowej akcji „Szlachetna paczka”, równie chętnie pomagają sąsiadowi?**

– Żeby się tego dowiedzieć, trzeba by zrobić badania. Oczywiście istnieje osobowość altruistyczna, czyli zespół cech predysponujących nas do pomocy. Natomiast z całą pewnością wiemy, że w przypadku internetowej rzeczywistości podejrzenia o mechanizmy kompensacyjne nie potwierdzają się, tzn. początkowo zakładano, że np. w sieci będzie się towarzysko udzielał ten, kto ma jakies problemy w realnym funkcjonowaniu z innymi ludźmi. Oka-

## Ludzie urodzeni na wsi i w małych miasteczkach chętniej pomagają innym niż ci z dużych miast.

zało się jednak, że ludzie towarzyscy w realu na ogół mają silną potrzebę kontaktu z innymi również w sieci. I odwrotnie, samotnicy nie nawiązują wielu kontaktów w internecie. To nie jest jedyny przykład chybionych przewidywań dotyczących funkcjonowania w sieci. Ot, wydawałoby się, że w internecie najlepiej powinni sobie radzić ludzie z osobowością analityczną. Lepiej, bo sieć to przede wszystkim tekst lub obraz bez niuansów, czyli idealna płaszczyzna dla analityka. A z moich badań wynika, że dużo lepiej od nich funkcjonują syntetycy. Czyli – wracając do pani pytania – założenie, że pomagają w sieci ci, którzy (z jakichś powodów) tego nie robią w pozostającym życiu, może być całkowicie fałszywe.